

## **Natan Chesed: Czy tylko Świadkowie Jehowy rosną liczebnie i głoszą Ewangelię?**

Wielu Świadków Jehowy jest mocno przekonanych, że tylko ich organizacja odnotowuje znaczący wzrost liczebny, ponieważ jedynie ona wykonuje działalność głoszenia „Dobrej Nowiny”, czyli Ewangelii. Uważają oni, że oprócz nich żadna inna religia chrześcijańska nie szerzy wieści o Królestwie Bożym i nie cieszy się takim błogosławieństwem Bożym. Twierdzą także, że najwłaściwszą formą głoszenia jest służba od domu do domu. Czy te twierdzenia są prawdziwe?

### **Jednoznaczne przekonania odnośnie wyjątkowości głoszenia Świadków**

W jednej z broszur wydanych przez Towarzystwo Strażnica czytamy:

„Odkąd w roku 1914 rozpoczęły się dni ostatnie, Świadkowie Jehowy głoszą po całym świecie ewangelię, czyli dobrą nowinę o Królestwie Bożym, czyniąc to w sposób nakazany przez Jezusa, mianowicie w domach swych bliźnich (Mateusza 10:7, 12; Dzieje 20:20). Miliony Świadków zachodzą do ludzi ze wszystkich narodów, by rozmawiać z nimi o nowym świecie. Właśnie dzięki temu otrzymałeś tę broszurę, gdyż działalność Świadków Jehowy obejmuje też drukowanie i rozpowszechnianie miliardów egzemplarzy publikacji o Królestwie Bożym. Czy znasz jeszcze kogoś, kto na całej ziemi głosi od domu do domu o tym Królestwie? A z Marka 13:10 wynika, że to dzieło głoszenia i nauczania musi być wykonane ‘najpierw’, a więc zanim nadejdzie koniec” (*Czy Bóg się o nas troszczy?*, wyd. 2002 r., s. 30).

Powyższe zdania są napisane w tak stanowczy sposób, że niezorientowany czytelnik może pomyśleć, że faktycznie jedynymi prawdziwymi ewangelistami są Świadkowie.

### **Czy inne wyznania chrześcijańskie rosną liczebnie i głoszą?**

Zacznijmy od tego, że sam wzrost liczebny jakiejś organizacji, w wyniku pozyskiwania przez nią uczniów, niekoniecznie świadczy o prawdziwości głoszonej nauki. Chrystus ostrzegł w odniesieniu do czasów końca: „Powstanie wielu fałszywych proroków i *wielu* w błąd wprowadzą” (Mateusza 24:11, BT). Zbawiciel przestrzegł, że fałszywi prorocy będą bardzo aktywni i pozyskają dla siebie *wielu* uczniów, których sprowadzą na manowce swoją błędną doktryną. Istnieją dowody statystyczne, z których wynika, że w wielu krajach świata przybywa członków rozmaitych sekt, co oczywiście nie znaczy, iż głoszą one prawdę i cieszą się błogosławieństwem Bożym. Do treści przesłania ewangelicznego powrócimy w dalszej części artykułu. Przypatrzmy się teraz temu, czy uznane denominacje chrześcijańskie ewangelizują i rozwijają się.

Oczywiście inne wyznania odnotowują wzrost liczebny będący następstwem głoszenia Ewangelii. Na przykład z raportu Światowego Aliansu Baptystów za okres od 1 września 2007 roku do 31 maja 2008 roku wynika, że w tym czasie liczba członków tej rodziny kościołów wzrosła o 634 941 osoby i wynosiła 37 105 335 osób.

Imponujący wzrost odnotowują Kościoły zielonoświątkowe. Jedno tylko wyznanie zielonoświątkowe, Zbory Boże (Assemblies of God) miało w 2007 roku w 214 krajach ponad 61 milionów członków, przy czym średnio co 10 sekund przybywał mu 1 nowy członek, a co pół godziny pojawiał się 1 nowy zbór

(<http://agchurches.org/Content/Resources/2009%20AGWMCCurrentFacts.pdf> – stan na 15.06.2009). Należy przy tym odnotować, że to wyznanie zaczęło swą działalność w 1914 roku (<http://ag.org/top/About/history.cfm>), a więc 35 lat po rozpoczęciu samodzielnej działalności Badaczy Pisma Świętego związanych z Russellem, od których wywodzą się Świadkowie Jehowy. Zatem znacznie wyprzedziło ono liczebnie organizację Strażnicy, i na pewno przyczyniła się do tego intensywna działalność misyjna oraz ewangelizacyjna.

Jeśli chodzi o Kościół Zielonoświątkowy w Polsce, to posiada on liczne misje i agendy, niosące Ewangelię osobom uzależnionym, więźniom, a także zwykłym ludziom. Na stronie internetowej jednej z misji tego wyznania czytamy: „Misja Krajowa jest agendą Kościoła Zielonoświątkowego w Polsce, której celem jest dotarcie do miast i miasteczek z ewangelią poprzez zakładanie zdrowych, skoncentrowanych na Chrystusie zborów”. Co ciekawe, w działalność tej misji angażuje się wielu młodych ludzi. W wielu miastach naszego kraju odbywają się akcje ewangelizacyjne pod egidą Misji Krajowej. Przynoszą one wymierne efekty w postaci nowych członków zborów.

Istnieją także liczne organizacje misyjne i ewangelizacyjne. Oto kilka przykładów:

Jak donosi Wikipedia, „Międzynarodowe Stowarzyszenie Gedeonitów (ang. The Gideons International)” to „organizacja chrześcijańska, wyrosła i zakorzeniona w teologii protestanckiej, związana z nurtem ewangelicznym. Statutowym celem organizacji jest popularyzacja Pisma Świętego wśród społeczeństwa poprzez bezpłatne umieszczanie Biblii, a także jej części na terenie hoteli, szkół, zakładów karnych i innych instytucji, jak również rozpowszechnianie jej wśród osób indywidualnych. Międzynarodowe Stowarzyszenie Gedeonitów zorganizowane zostało w 1899 r. w Boscobel, w stanie Wisconsin, USA, jako organizacja poświęcona chrześcijańskiej ewangelizacji. Obecnie stowarzyszenie obejmuje swą działalnością 148 krajów świata, zrzeszając przeszło 100.000 świeckich członków i wydając Pismo Święte w kilkudziesięciu językach. Dotychczas Gedeonici rozpowszechnili 600 milionów egzemplarzy Nowego Testamentu, w tym na terenie Polski – ok. miliona”.

Inne organizacje nie ograniczają się do rozpowszechniania Biblii. Liga Biblijna jest międzynarodową, międzywyznaniową organizacją szerzącą Słowo Boże i zakładającą zbory w 80 krajach świata. Działa już od 1938 roku i jej celem nie jest samo rozpowszechnianie Biblii, lecz także nauczanie ludzi, jak z niej mają korzystać ku swemu nawróceniu oraz dalszemu wzrostowi duchowemu. Na stronie [http://ligabiblijna.pl/?page\\_id=431](http://ligabiblijna.pl/?page_id=431) można przeczytać: „Dziś w ponad 30 krajach oferujemy nie tylko Pismo Święte, ale również jako zakładający kościoły szkolenie dla chrześcijan, którzy chcą nieść Dobrą Nowinę do rejonów gdzie nie jest ona jeszcze powszechnie znana. Od roku 1987 przeszkoliliśmy i wyposażyliśmy lokalnych chrześcijan, którzy założyli blisko 25.000 kościołów w rejonach świata uprzednio nie dotkniętych Ewangelią. Każdego roku, średnio ponad 1.500 nowych kościołów powstaje przy użyciu materiałów i szkolenia z Ligi Biblijnej”.

Prężną organizacją ewangelizacyjną jest NEXT GENERATION ALLIANCE – Polska Służba STOWARZYSZENIA LUISA PALAU (w skrócie NGA). W dziale STATYSTYKI organizacja ta podała następujące fakty:

„Kilkuletnie doświadczenia zdobyte w innych krajach zostały sprawdzone również na polskim gruncie. Ku miłemu zaskoczeniu wielu Polaków skuteczność ewangelizacji NGA nie odbiegała od tzw. ‘bardziej otwartych krajów na Ewangelię’ takich jak Rumunia czy niektóre kraje bałkańskie. NGA pod patronatem Aliansu Ewangelicznego przeprowadziła jesienią

2006 i 2007 roku ewangelizację w 40 miastach Polski.

W 2006 roku ewangelizacje NGA odbyły się w następujących miejscowościach: Chorzów, Choszczno, Dąbrowa Górnicza, Dębno, Gdańsk, Gliwice, Gorzów Wielkopolski, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Oława, Poznań, Pruszcz Gdański, Radom, Stargard Szczeciński, Tarnów, Tczew, Warszawa i Wrocław.

W ewangelizacji NGA w 2006 roku wzięło udział **75 Zborów/Wspólnot** oraz **20 organizacji chrześcijańskich**. Odbyło się **167 spotkań ewangelizacyjnych**, w których **uczestniczyło w sumie 11700 osób**. Z czego 7281 to zaproszeni goście - co stanowi **prawie 62%** wszystkich uczestników. **Prawie 30% gości, czyli 2139 osób** (z wszystkich gości - 7281) zaznaczyło w Karcie Uczestnika, że modliło się razem z ewangelistą zapraszając Pana Jezusa do swojego serca jako Pana i Zbawiciela” (<http://www.nga.org.pl/dane.html> - stan na 12.06.2009).

Z kolei organizacja Generacja T. (w skrócie GT) dociera od 2003 roku z Ewangelią do miasteczek i wsi za pośrednictwem młodych ochotników. Na swej stronie internetowej zamieściła m.in. taką informację na temat ewangelizacji w roku 2008: „To był też niezwykle rok dla GT – jeszcze nigdy dotąd nie widzieliśmy w naszych działaniach tylu nawróconych, przemienionych, uzdrowionych; tylu zapalonych misjonarzy, liderów! Dotarliśmy z Ewangelią do ok. 60 miejscowości, do tysięcy zgubionych! ...ale też jak nigdy dotąd nie przekonaliśmy się, jak wielką cenę trzeba zapłacić, by znaleźć skarb!”. Jak widać, ci młodzi ludzie są zdeterminowani, by szerzyć Słowo Boże i są gotowi ponosić przy tym ofiary. Odnośnie roku 2007 misja ta podaje: „Rok 2007 to 34 obozy misyjne, 40 miejscowości, w których około 400 młodych misjonarzy dało świadectwo, że można żyć inaczej!”. (Oto jej strona internetowa: <http://generacja-t.org/> ).

Chrześcijanie wykorzystują też w dziele misyjnym inne formy przekazu. Na stronie [www.jesusfilm.org](http://www.jesusfilm.org) (8 czerwca 2009 r.) możemy przeczytać o sukcesach Projektu Film:

„Gdzieś na świecie co cztery sekundy kolejna osoba potwierdza decyzję naśladowania Chrystusa po obejrzeniu filmu ‘JEZUS’. **Co cztery sekundy...** to 21,600 ludzi dziennie, 648,000 miesięcznie i ponad 7.8 miliona rocznie! To tak, jakby populacja całego miasta Seattle w stanie Waszyngton, przychodziła do Chrystusa co każde 27.5 dnia. Lecz jeśli jesteś jak większość ludzi, to mogłeś nigdy o tym nie słyszeć. Został nazwany przez niektórych ‘jednym z najlepiej strzeżonych sekretów chrześcijańskich misji’, a wielu ekspertów od misji ogłosiło, że film ‘JEZUS’ jest jednym z najwspanialszych ewangelizacyjnych narzędzi wszechczasów. Od roku 1979 film ‘JEZUS’ obejrzało kilka **miliardów** ludzi na całym świecie. W rezultacie ponad 225 milionów ludzi mężczyzn, kobiet i dzieci potwierdziło swoją decyzję pójścia za Jezusem”.

Jeśli ktoś ze Świadków Jehowy miałby zastrzeżenia do ewangelizacji za pomocą filmów, to przypominam, że Charles T. Russell wraz z Badaczami Pisma Świętego szerzył swe przesłanie za pomocą projekcji „Foto-Dramy stworzenia”, a współcześni Świadkowie Jehowy także rozpowszechniają swą naukę za pomocą innych mediów, np. korzystając w tym celu z kaset video i filmów DVD wyprodukowanych przez Towarzystwo Strażnica.

Można by przytaczać jeszcze wiele przykładów, ale powyższe dane powinny wystarczyć, by dowieść, że nie tylko Świadkowie Jehowy doświadczają wzrostu liczebnego i nie tylko oni szerzą Ewangelię.

## „Ale tylko my głosimy od domu do domu tak, jak to było w I wieku”

Na te wszystkie dowody zaangażowania ewangelizacyjnego innych wyznań i organizacji Świadek Jehowy może odpowiedzieć: „Jednak najważniejszą metodą jest głoszenie od domu do domu. Dzięki niej nikogo się nie pomija i można dotrzeć do wszystkich mieszkańców. Poza tym tak głosili apostołowie w I wieku”.

To prawda, że w Ewangeliach Mateusza i Łukasza jest mowa o docieraniu do domów ludzi z Ewangelią o Królestwie. Rozważmy te miejsca.

Oto fragment instrukcji Chrystusowych zawartych w Ewangelii Mateusza:

„Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie! Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzosów. Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski! Wart jest bowiem robotnik swej stawy.

A gdy przyjdziecie do jakiegoś miasta albo wsi, wywiedźcie się, kto tam jest godny, i u niego zatrzymajcie się, dopóki nie wyjdziecie. *Wchodząc do domu*, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was! Gdyby was gdzie nie chciano przyjąć i nie chciano słuchać słów waszych, *wychodząc z takiego domu albo miasta*, strząśnijcie proch z nóg waszych!” (Mateusza 10:7-14, BT).

A teraz najważniejsze wskazówki dla 72 głosicieli, zawarte w Ewangelii Łukasza:

„*Gdy do jakiego domu wejdziecie*, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. *W tym samym domu zostańcie*, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. *Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą*; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: Nawet proch, który z *waszego miasta* przyłgnał nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wiedzcie, że bliskie jest królestwo Boże” (Łukasza 10:5-11, BT).

Wobec tego, wysłannicy Pana Jezusa *faktycznie* mieli docierać z nauką Bożą do domów, zatrzymywać się u przychylnych domowników i korzystać z choćby najskromniejszej gościny, nie szukając lepszej kwatery (*Nie przechodźcie z domu do domu*). W każdej z miejscowości, gdzie ich przyjmowano, mieli głosić Ewangelię, uzdrawiać i wypędzać demony. Zatem istnieje podstawa biblijna dla głoszenia od domu do domu. Na pewno nie można nic zarzucić metodzie głoszenia polegającej na docieraniu wprost do mieszkań ludzi. Trzeba na pewno docenić gorliwość Świadków Jehowy i ich determinację, by trzymać się apostołskiego wzorca.

Głównymi wersetami przytaczanymi na dowód, że pierwotny Kościół głosił „Dobrą Nowinę” od domu do domu są następujące teksty:

„I każdego dnia w świątyni oraz *od domu do domu* [w grece: kat oikon – przypis N.C.] w dalszym ciągu bezustannie nauczali i oznajmiali dobrą nowinę o Chrystusie, Jezusie” (Dzieje 5:42, *Przekład Nowego Świata*, dalej NŚ).

„Przy tym nie powstrzymywałem się od mówienia wam wszystkiego, co pożyteczne, ani od nauczania was publicznie i *od domu do domu* [w grece: kat oikous – przypis N.C.]. Ale zarówno Żydom, jak i Grekom składałem dokładne świadectwo o skrusze wobec Boga i wierze w naszego Pana, Jezusa” (Dzieje 20:20-21, NŚ).

W *Strażnicy* tak skomentowano te teksty:

„Wkrótce po dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e. stało się jasne, na czym miała polegać ich podstawowa metoda działania. ‘Każdego dnia w świątyni i *od domu do domu* niestrudzenie nauczali i głosili dobrą nowinę o Chrystusie, Jezusie’ (Dzieje Apostolskie 5:42). Mniej więcej w 20 lat później w tej gałęzi służby kaznodziejskiej uczestniczył apostoł Paweł, który przypomniał starszym z Efezu: ‘Nie uchylałem się od oznajmiania wam wszystkiego, co pożyteczne, ani od nauczania was publicznie i od domu do domu’ (Dzieje Apostolskie 20:20)” (*Strażnica* z 15 stycznia 1991, s.11).

Czy jednak możemy mieć absolutną pewność, że według Dziejów Apostolskich apostołowie dosłownie chodzili „od domu do domu”?

Na ten temat istnieją dwa poglądy. Rozważmy je pokrótce:

### ***1. Apostołowie głosili publicznie, po czym odwiedzali w domach tych ludzi, którzy zainteresowali się Ewangelią w wyniku publicznej ich działalności.***

Oto argumentacja na rzecz tego poglądu.

W angielskim wydaniu z przypisami *Przekład Nowego Świata* zawiera uwagę marginesową do Dziejów 20:20, z której wynika, że grecki zwrot użyty w Dziejach Apostolskich znaczy „i w domach prywatnych”, dosłownie „i według domów”.

Co ciekawe, w *Strażnicy* z 15 stycznia 1991 r. (s. 12 ak. 8), w artykule „Nauczaj publicznie i od domu do domu”, powołano się na cenne spostrzeżenie pewnego autora: „F. N. Peloubet napisał: ‘Paweł pełnił swą służbę nie tylko na zebraniach. Wiele ludzi na pewno odwiedził w ich domach — *gdy się dowiedział*, że ktoś ma pytania albo że z ciekawości czy nawet z przekory chce porozmawiać o religii’” (kursywa moja – N.C.). Wobec tego Paweł faktycznie odwiedzał ludzi w ich prywatnych mieszkaniach, kiedy dowiedział się, że ktoś jest gotowy do rozmowy. Niekoniecznie było to równoznaczne ze sztywnym stosowaniem metody od domu do domu. Dowiedzieć się o czymś zainteresowaniu mógł właśnie podczas publicznych spotkań, np. w synagodze.

Z tych powodów wiele przekładów Biblii oddaje te teksty w inny sposób.

Dzieje 5:42:

„Nie przestawali też codziennie w świątyni i *po domach* nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie” (BW).

„Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i *po domach* i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie” (BT).

„Nie przestawali codziennie nauczać w świątyni i w *domach*, głosząc dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie” (BP).

Dzieje 20:20-21:

„Jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i *po domach*, wzywając zarówno Żydów, jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa” (BW).

„Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i *po domach*, nawołując zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa” (BT).

„Nie uchylałem się też od głoszenia wam tego, co pożyteczne, nauczałem was publicznie i *po domach*. Niosłem świadectwo Żydom i Grekom, by się nawrócili do Boga i uwierzyli w Pana naszego Jezusa” (BP).

„Wiecie, że nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co mogło się okazać pożyteczne; przemawiałem, nauczałem was tak publicznie, jak i *prywatnie po domach*, wzywając zarówno Żydów, jak i Greków, by nawrócili się do Boga i uwierzyli w Pana naszego Jezusa” (BWP).

Takie zwroty, jak „po domach”, „w domach”, „prywatnie po domach” zdają się przemawiać za tym, że apostołowie głosili Dobrą Nowinę w domach, choć niekoniecznie „od domu do domu”.

Mamy mocny dowód na korzyść tego twierdzenia. Chodzi mianowicie o to, że greckie sformułowanie występujące w powyższych dwu tekstach możemy znaleźć także w innym, wcześniejszym miejscu Dziejów Apostolskich.

„I dzień w dzień wciąż jednomyślnie przebywali w świątyni i przyjmowali posiłki w *domach prywatnych* [w grece: kat oikon – przypis N.C.], a także spożywali pokarm z wielką radością oraz szczerością serca” (Dzieje 2:46, NŚ).

Jest to doprawdy znaczące, że w *Przekładzie Nowego Świata* oddano ten werset w odmienny sposób niż w tekstach cytowanych na poparcie metody głoszenia stosowanej przez Świadków. Jest to ważny szczegół, bowiem w grece użyto tego samego zwrotu, co w *Dziejach Apostolskich* 5:42.

Porównajmy z tym kilka innych przekładów *Dziejów Apostolskich* 2:46:

„Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb *po domach*, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca” (BW).

„Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb *po domach*, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca” (BT).

„Codziennie wspólnie przebywali w świątyni, *po domach* łamali chleb, z radością i prostotą serca brali udział w posiłkach” (BP).

Rzecz jasna, trudno przyjąć, że pierwsi chrześcijanie łamali chleb „od domu do domu”. Takie postawienie sprawy byłoby niemądre. Natomiast należy sądzić, że uczniowie Chrystusa po prostu łamali chleb (niezależnie, czy rozumiemy przez to spożywanie Wieczerzy Pańskiej, czy chrześcijańskie uczyty miłości, „agapy”) „w domach prywatnych”. Możliwe, że takie spotkanie odbywało się najpierw u jednej rodziny wierzących, a innego dnia miało miejsce w innym domu, po czym jeszcze inna chrześcijańska rodzina gościła wspólnotę chrześcijan. Niewykluczone, że takich otwartych domów, w których gromadzili się wierni było więcej. Lecz to oczywiście nie znaczy, że ci wierzący wychodzili z jednego domu i zaraz przechodzili do następnego.

Dobrym komentarzem do tego, gdzie odbywały się spotkania pierwszych chrześcijan, może być myśl poruszona w pewnej *Strażnicy*: „W pewnym katolickim czasopiśmie powiedziano, że ołtarze rozpowszechniły się w ‘epoce Konstantyna’, gdy zaczęto ‘budować bazyliki’. A w periodyku *Rivista di Archeologia Cristiana* oznajmiono: ‘Jeśli chodzi o dwa pierwsze stulecia, na pewno nie można mówić o ustalonych miejscach kultu; spotkania o charakterze liturgicznym odbywały się w domach prywatnych (...), w pomieszczeniach, które zaraz po ceremonii powracały do swej normalnej funkcji’” (*Strażnica* z 15 lutego 2003, s. 30, artykuł „Jaką rolę w wielbieniu Boga odgrywa ołtarz?”).

Natomiast w innej *Strażnicy* podkreślono: „Wzorem do naśladowania winny być dla nas spotkania pierwszych chrześcijan. Jak wynika z Pisma Świętego, zazwyczaj odbywały się one w domach prywatnych. Apostoł Paweł na przykład napisał: ‘Przekażcie moje pozdrowienia Pryscie i Akwilasowi, moim współpracownikom w Chrystusie Jezusie, (...) i pozdrówcie zbór, który jest w ich domu’ (Rzymian 16:3, 5; Kolosan 4:15, Filemona 2). Greckie słowo oznaczające ‘zbór’ (*ekklesia*) bywa w niektórych polskich przekładach tłumaczone na ‘kościół’. Określenie to nie odnosi się jednak do budynku, lecz do grupy ludzi zebranych w określonym celu (Dzieje 8:1; 13:1). Chrześcijański sposób oddawania czci Bogu nie wymaga pełnych przepychu, okazałych budowli” (*Strażnica* z 15 listopada 2002, s. 7, artykuł „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań”).

Jest to zatem całkiem naturalne, że chrześcijanie w I wieku, jako raczkująca wspólnota, otoczona przez wrogich przedstawicieli judaizmu, spotykali się w domach prywatnych. Dlatego zupełnie stosowne jest oddanie w Biblii Świadców Jehowy greckiego sformułowania *kat oikon* jako „w domach prywatnych”. Tłumacz, który opracował *Przekład Nowego Świata* powinien jednak być konsekwentny i w podobny sposób oddać grecki zwrot w tekstach dotyczących apostołskiego głoszenia.

Co jednak mówią same Dzieje Apostolskie o praktycznym stosowaniu apostołskiej metody głoszenia?

Czytaliśmy już w Dziejach Apostolskich 20:20, że Paweł nauczał „tak publicznie, jak i prywatnie po domach” (BWP). Jak to wyglądało w życiu? Omówmy jeden przykład.

„Potem opuścił Ateny i przybył do Koryntu. I znalazł pewnego Żyda imieniem Akwilas, rodem z Pontu, który niedawno przybył z Italii, oraz jego żonę Pryscyllę, Klaudiusz bowiem rozkazał wszystkim Żydom opuścić Rzym. Poszedł więc do nich, a ponieważ uprawiał ten sam zawód, zatrzymał się w ich domu; i pracowali, bo byli z zawodu wytwórcami namiotów.

Jednakże w każdy sabat wygłaszał przemówienie w synagodze i przekonywał Żydów oraz Greków. Kiedy zaś i Syłas, i Tymoteusz przybyli z Macedonii, Paweł zaczął się pilnie zajmować słowem, dając Żydom świadectwo, aby dowieść, że Jezus jest Chrystusem. A gdy oni bezustannie się sprzeciwiali i wypowiadali obelżywie, otrząsnął swe szaty i rzekł do nich: ‘Krew wasza na wasze głowy. Ja jestem czysty. Odtąd pójdę do ludzi z narodów’. Toteż *przeniósł się stamtąd i wszedł do domu męża imieniem Tycjusz Justus — czciela Boga — którego dom stał przy synagodze*. A Kryspus, przełożony synagogi, uwierzył w Pana i tak samo uczynili wszyscy jego domownicy. Wielu też Koryntian, którzy słuchali, uwierzyło i dało się ochrzcić. A w nocy Pan rzekł w wizji do Pawła: ‘Nie bój się, lecz mów i nie milcz, ponieważ ja jestem z tobą i nikt cię nie napadnie, żeby ci wyrządzić krzywdę; mam bowiem wiele ludu w tym mieście’. Toteż pozostał tam rok i sześć miesięcy, nauczając wśród nich słowa Bożego” (Dzieje 18:1-11, NŚ).

Powyższy fragment wyjaśnia, na czym polegało publiczne głoszenie Pawła: czynił to każdego sabatu w synagodze, gdy wygłaszał przemówienia. Natomiast głoszenie „prywatnie po domach” w tym wypadku odbywało się w domu Tycjusza Justusa oraz zapewne w mieszkaniach innych przychylnych lub zainteresowanych mieszkańców Koryntu. Zaliczał się do nich Kryspus, przełożony synagogi, który uwierzył w Pana wraz ze wszystkimi swymi domownikami. Należy mniemać, że Paweł złożył temu człowiekowi i jego domownikom wizytę w ich prywatnym domu. I właśnie na tym polegało głoszenie „prywatnie po domach”. Gdy podczas publicznego głoszenia Słowa wyłaniały się przychylnie osoby, apostołowie potem zajmowali się staranniej takimi jednostkami czy rodzinami, odwiedzając je w ich mieszkaniach i prowadząc je do Chrystusa oraz do chrztu. Następnie z takich nowo nawróconych tworzyli nowe kościoły.

Natomiast nigdzie w Dziejach Apostolskich nie czytamy, by pierwsi głosiciele dosłownie opuszczali jeden dom i zaraz szli do drugiego, a potem szli do kolejnego. Na przykład nie znajdujemy nigdzie takiego fragmentu: „Kiedy szliśmy od domu do domu, to w jednym mieszkaniu spotkaliśmy osobę, która uważnie słuchała słowa o Chrystusie”. Takiej sceny po prostu nie znajdziemy. Natomiast typowym opisem jest głoszenie najpierw publiczne, a potem na gruncie prywatnym. Na przykład z 17 rozdziału Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że w Tesalonice apostoł Paweł przez trzy sabaty głosił Chrystusa w synagodze, tak że sporo ludzi uwierzyło Ewangelii, a Jazon przyjął Pawła i jego współpracownika do swego domu (wersety 1-9). Zapewne też inne pozytywnie usposobione osoby zaprosiły Pawła i Sylasa do swoich domów.

Tak przedstawia się pierwsze stanowisko w kwestii apostolskiego głoszenia. Nie skupia się ono na wyrażeniu „od domu do domu” jako rozstrzygającym argumencie, bowiem nawet *Przekład Nowego Świata* tłumaczy je w Dziejach 2:46 jako „w domach prywatnych”. Decydującym dowodem dla tej wykładni jest absolutny brak w Dziejach Apostolskich jakichkolwiek opisów dosłownego głoszenia od domu do domu, oraz występowanie w tej Księdze schematu głoszenia publicznego, a potem prywatnego.

Omówmy teraz drugie stanowisko.

***2. Apostołowie faktycznie chodzili z Dobrą Nowiną od domu do domu, bowiem wystarczą nam wersety z Dziejów Apostolskich 5:42 i 20:20, by dowieść, że taka była jedna z ich praktyk.***



Rzecz jasna, nie posiadając w Dziejach Apostolskich drobiazgowych opisów głoszenia, nie możemy wykluczyć, że rzeczywiście zwiastowano Dobrą Nowinę także od domu do domu. Szereg biblistów jest zdania, że faktycznie tak było.

Jednakże Dzieje Apostolskie ukazują apostołów przede wszystkim głoszących publicznie i starannie podają treść ich publicznych wystąpień. Zwykle po publicznym głoszeniu ujawniało się, kto przyjmuje Chrystusa, i potem te osoby otaczano opieką już na gruncie prywatnym. Zatem jeśli chodzi o ilość dowodów na rzecz którejś z powyższych wykładni, to więcej faktów przemawia za pierwszym stanowiskiem.

Przyjmijmy jednak wariant optymistyczny dla Świadków Jehowy, że jednym ze sposobów głoszenia wykorzystywanych przez wczesny Kościół było chodzenie od domu do domu. W związku z tym możemy jednak zapytać:

### **Czy metoda od domu do domu jest jedyna?**

Oczywiście, nie ma nic złego w głoszeniu Ewangelii od domu do domu, ale nie jest to jedyna metoda: „I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich” (1 Koryntian 12:6, BW).

O tym fakcie zaświadczone także w *Strażnicy* nr 2/1986 r., s. 11, ak. 18, w artykule „Prawdziwi chrześcijanie są głosicielami Królestwa”:

„Ciekawe, że *Cyclopedia* McClintocka i Stronga stwierdza: ‘Nasz Pan i jego apostołowie głosili wszędzie, gdzie tylko mogli zebrać się ludzie. Zbocze góry, brzeg jeziora lub rzeki, ulica, domy prywatne, krużganek Świątyni, synagoga żydowska i różne inne miejsca dobrze się ich zdaniem nadawały do zwiastowania Ewangelii’ (tom VIII, strona 483)”.

O apostołe Pawle napisano, że w Atenach „Rozprawiał (...) w synagodze z Żydami i z pobożnymi, a na rynku każdego dnia z tymi, którzy się tam przypadkiem znaleźli” (Dzieje 17:17, BW). Zatem apostołowie dużo głosili publicznie. Paweł podczas pobytu w Atenach codziennie dyskutował z ludźmi, których spotykał na rynku. Dzisiaj niektórzy starsi zboru Świadków Jehowy musieliby skarcić apostoła, że traci cenny czas, zamiast zgodnie z zaleceniami stosować metodę głoszenia od domu do domu.

### **Czy wszyscy chrześcijanie muszą chodzić od domu do domu?**

Na pewno każdy chrześcijanin powinien być gotowy złożyć świadectwo o swej wierze w Chrystusa (1 Piotra 3:15,16). Okazuje się jednak, że w świetle Biblii nie wszyscy są w jednakowym stopniu powołani do głoszenia Ewangelii: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, *innych ewangelistami*, a innych pasterzami i nauczycielami” (Efezjan 4:11, BW).

Na przykład o Tabicie, czyli Dorkas, nie czytamy, że była wielką ewangelistką, lecz że „czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny” (Dzieje 9:36, BT). Na czym polegały jej dobre uczynki oprócz tego, że „dawała hojne jałmużny”? Na szyciu sukni i płaszczy dla ubogich wdów (Dzieje 9:39). Dzisiaj od Świadków Jehowy często słyszymy, że nie są organizacją charytatywną. Gdyby siostra Dorkas znalazła się dziś w zborze Świadków, zapewne zostałaby zganiona za złe ukierunkowanie swej gorliwości.

Z tych powodów należy krytycznie oceniać fakt, że każdy członek zboru Świadków jest odgórnie zobowiązany do głoszenia. Członkowie muszą się rozliczać ze służby, składając comiesięczne sprawozdania, które następnie są wpisywane do kart poszczególnych głosicieli. Zapewnia to kontrolę działalności członków zboru. Niektórzy nie lubią głosić, inni robią to chętnie. Gdyby zniesiono sprawozdania, niektórzy Świadkowie chętnie zaprzestaliby głoszenia. Są tacy, którzy pozornie tylko pełnią tę służbę, ograniczając się do łatwiejszych jej form, jak studium z własnymi dziećmi lub zainteresowanymi, względnie odwiedziny u znajomych. Na pewno wielu jest takich, którzy z oddaniem i z wielką gorliwością pełnią tę służbę, co trzeba docenić. Tylko czy nie jest tak, że niejeden głosiciel wierzy, że w ten sposób zaskarbi sobie zbawienie, które przecież jest tylko z łaski (Efezjan 2:8-10)?

Wielu byłych Świadków potwierdza w swych świadectwach, że w zborach wywierana jest presja, by być regularnym głosicielem. Uchodzenie za „nieczynnego” czy „słabego duchowo” z powodu braku udziału w głoszeniu stawia członka zboru w kłopotliwej sytuacji. Starsi napominają takiego, by znowu głosił. Głoszenia wymaga się już przed chrztem, choć brakuje na to biblijnego precedensu.

### **Ważniejsza kwestia: treść głoszonego przesłania**

O wiele istotniejsze jest jednak to, co głoszą Świadkowie Jehowy. Jak pojmują oni Ewangelię? W *Strażnicy* z 15 grudnia 1992 roku (ss. 3-4), w artykule „Czym jest prawdziwa ewangelia?” Towarzystwo Strażnica powołało się na dzieło „*Vine's Expository Dictionary of New Testament Words* (Słownik objaśniający wyrazy z Nowego Testamentu), gdzie powiedziano, iż w Chrześcijańskich Pismach Greckich (‘Nowym Testamencie’) ewangelia ‘oznacza dobre wieści o Królestwie Bożym i o zbawieniu dostępnym za pośrednictwem Chrystusa, które uzyskuje się dzięki wierze, na podstawie Jego prześlalnej śmierci’. Uświadomienie sobie tego ma istotne znaczenie, ponieważ od właściwego zrozumienia, czym jest prawdziwa dobra nowina, w dużym stopniu zależy nasza obecna pomyślność oraz przyszłe szczęście”.

Zatem zbawcza śmierć Jezusa i wiara w nią jako podstawa zbawienia to ważny, choć nie jedyny element prawdziwej Ewangelii.

W innym wydaniu *Strażnicy* przyznano: „Innym ważnym elementem umiejętnego nauczania jest przedstawianie spraw w sposób prosty. Owszem, zależy nam na tym, aby zainteresowani ‘wraz ze wszystkimi świętymi byli całkowicie zdolni pochwyć umysłem, czym jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość’ prawdy (Efezjan 3:18). Pewne aspekty niektórych nauk biblijnych są fascynujące i często trudne do ogarnięcia umysłem (Rzymian 11:33). *Niemniej gdy Paweł głosił Grekom, skierował uwagę na proste orędzie o ‘Chrystusie zawieszonym na palu’ (1 Koryntian 2:1, 2)*” – *Strażnica* z 15 marca 1999 r., s. 17 ak. 6, artykuł „Nauczaj z wnikliwością i zdolnością przekonywania”, kursywa moja – N.C.

Postawmy pytanie: Dlaczego Świadkowie Jehowy nie głoszą tego *prostego orędzia o Chrystusie zawieszonym na palu lub na krzyżu*? Zamiast tego przyznają, że głoszą ewangelię odmienną od tej, którą prezentują od wieków Kościoły chrześcijańskie. *Strażnica* nr 13/1981

r., (ss. 25-26 ak. 15-18), w artykule „Po obecnych ‘dniach ostatnich’ mesjańskie Królestwo Boże!” zawiera następujące spostrzeżenia:

„<sup>15</sup> Szydercy gotowi są pomniejszać wagę tych osiągnięć [dzieła głoszenia prowadzonego przez Świadków – przyp. N.C.] i podkreślać, że misjonarze z ramienia nominalnego chrześcijaństwa dotarli do wszystkich tych terenów o całe stulecia wcześniej niż chrześcijańscy Świadkowie Jehowy. To prawda! Ale świadectwo o Królestwie, jakie składają Świadkowie Jehowy od roku 1914, mocno różni się od tego, co głosili misjonarze chrześcijaństwa przed i po roku 1914.

<sup>16</sup> Jak to się różni? Otóż nie jest świadectwem o tym królestwie, o którym jest mowa w Liście do Kolosan 1:13 (BT), to znaczy ‘Królestwie umiłowanego Syna’ Bożego, do którego już zostały przeniesione 144 000 ‘opieczutowanych’ Izraelitów duchowych (Obj. 7:1-8). Treść orędzia, jakie Świadkowie Jehowy od roku 1918 obwieszczają całemu światu, jest czymś niespotykanym, wyjątkowym, co właśnie wyróżnia nasze czasy jako ‘dni ostatnich’ dzisiejszego systemu rzeczy, którego już nie uratuje poparcie elementów politycznych ani społecznych, sądownictwa ani militarystyki. Świadczą oni po całym świecie o królewskim rządzie obecnie już ustanowionym w niebiosach, który zdobył się na wydalenie ze swej siedziby Diabła i jego demonów (Obj. 12:5-9). Niecałe dwa lata po zakończeniu pierwszej wojny światowej czasopismo *Strażnica i Zwiastun Obecności Chrystusa* w swoim angielskim wydaniu z 1 lipca 1920 roku opublikowało czołowy artykuł pod tytułem: ‘Ewangelia Królestwa’, gdzie w treści następującej po śródtytule ‘Praca dla wszystkich’ zacytowano tekst Ewangelii według Mateusza 24:14 i między innymi powiedziano:

<sup>17</sup> ‘Ewangelia to dobra nowina. Tutaj chodzi o dobrą nowinę dotyczącą końca starego porządku rzeczy i ustanowienie Królestwa Mesjasza. Wskazuje ona, że przemija ciemna noc grzechu i smutku. Oznacza także, iż potęga Szatana upada, aby już nigdy się nie podźwignąć’ (strony 199, 200).

<sup>18</sup> Kiedy głoszenie dobrej nowiny o mesjańskim Królestwie, ustanowionym w niebiosach w roku 1914, obejmie zasięg przewidziany wolą Bożą, ‘wtedy nadejdzie koniec [*telos*]’ (Mat. 24:14)”.

W świetle powyższych faktów „dobra nowina”, którą głoszą Świadkowie sprowadza się do tego, że:

1. W 1914 roku ustanowione zostało w niebie Królestwo Chrystusa.
2. Diabeł i demony zostali wyrzuceni z nieba.
3. Zaczęły się „dni ostatnich” złego systemu rzeczy.
4. Nadchodzi kres grzechu i smutku – wkrótce nastanie raj na ziemi.

Porównajmy to teraz z Ewangelią, którą głosił apostoł Paweł:

„A zapoznaję was, bracia, z dobrą nowiną, którą wam oznajmiłem i którą przyjęliście, i w której stoicie, i dzięki której dostępujecie wybawienia — przez mowę, którą wam

oznajmiłem dobrą nowinę — jeśli się jej mocno trzymacie, chyba że w istocie uwierzyliście na próżno. Albowiem przekazałem wam wśród pierwszych rzeczy to, co i ja przyjąłem, że Chrystus umarł za nasze grzechy, według Pism, i że był pogrzebany, a także został wskrzeszony trzeciego dnia, według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu. Potem ukazał się jednocześnie ponad pięciuset braciom, z których większość pozostaje aż dotąd, a niektórzy zapadli w sen śmierci. Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom, a ostatniemu ze wszystkich ukazał się również mnie, jak gdyby przedwcześnie urodzonemu” (1 Koryntian 15:1-8, NŚ).

Zatem prawdziwa Dobra Nowina to przesłanie o tym, że Chrystus umarł za nasze grzechy, został pogrzebany i trzeciego zmartwychwstał. Ewangelia polega na tym, że dzięki wierze w Zbawiciela, który wykupił nas z niewoli grzechu i śmierci, jesteśmy pojednani z Bogiem i mamy życie wieczne. „Bo jeśli będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć jego Syna, to tym bardziej teraz, będąc pojednani, zostaniemy wybawieni dzięki jego życiu” (Rzymian 5:10, NŚ). „I to jest świadectwo, że Bóg dał nam życie wieczne, a życie to jest w jego Synu. Kto ma Syna, ma to życie; kto nie ma Syna Bożego, nie ma tego życia. Piszę to wam, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne — wy, którzy wierzycie w imię Syna Boga” (1 Jana 5:11-13, NŚ).

Apostoł narodów podkreśla, że jeśli byśmy się mocno nie trzymali tej Ewangelii, to ‘w istocie uwierzyliśmy na próżno’: „A zapoznając was, bracia, z dobrą nowiną, którą wam oznajmiłem i którą przyjęliście, i w której stoicie, i dzięki której dostępujecie wybawienia — przez mowę, którą wam oznajmiłem dobrą nowinę — *jeśli się jej mocno trzymacie, chyba że w istocie uwierzyliście na próżno*” (1 Koryntian 15:1-2, NŚ, kursywa moja – N.C.).

I tu zaczyna się problem dla Świadków Jehowy. Głoszą oni przesłanie, które „mocno różni się od tego, co głosili misjonarze chrześcijaństwa przed i po roku 1914”. Jak mocno?

„Pozwólmmy szczerym osobom porównać działalność głoszenia ewangelii o Królestwie, którą od stuleci prowadziły systemy religijne chrześcijaństwa, z pracą podjętą przez Świadków Jehowy po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1918 roku. *Nie jest to jedna i ta sama ewangelia*. Świadkowie Jehowy rzeczywiście głoszą »ewangelię«, czyli »dobłą nowinę«, gdyż mówią o niebiańskim Królestwie Boga, które zostało ustanowione po zakończeniu »czasów pogan« w roku 1914 wprowadzeniem na tron Jego Syna, Jezusa Chrystusa (Łuk. 21:24, NP)” – *Strażnica* nr 24 z 1981 roku, tom CII, s. 7, akapit 3. [kursywa moja – N.C.].

Skoro Świadkowie głoszą jakąś nowatorską ewangelię, nieznaną chrześcijanom żyjącym w poprzednich stuleciach, zachodzi obawa, że być może głoszą nową, fałszywą naukę, stając się fałszywymi prorokami, przed którymi ostrzegał nas Pan: „Bo powstaną fałszywi Chrystusowie oraz fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i dziwy, żeby — jeśli to możliwe — wprowadzić w błąd nawet wybranych” (Mateusza 24:24, NŚ).

Mogłoby się wówczas okazać, że Pan Jezus, Głowa Kościoła nie pochwała ich głoszenia. Mistrz przy pewnej okazji wręcz potępił gorliwą działalność misyjną uczonych w Piśmie i faryzeuszy:

„Biada wam, uczeni w piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Przemierzacie bowiem morze i suchy ląd, aby uczynić jednego prozelitę, a gdy się nim stanie, sprawiacie, że podlega Gehennie dwakroć bardziej niż wy sami” (Mateusza 23:15, NŚ).

Jeśli Świadkowie faktycznie głoszą inną „ewangelię”, to wchodzą w spór z Bogiem:

„Dziwię się, że tak szybko dajecie się odsunąć od Tego, który was powołał przez niezасłużoną życzliwość Chrystusa, do jakiejś innej dobrej nowiny. Lecz ona nie jest inna; są tylko pewni ludzie, którzy was niepokoją i chcą wypaczyć dobrą nowinę o Chrystusie. Ale choćbyśmy nawet my albo choćby anioł z nieba oznajmił wam jako dobrą nowinę *coś poza tym, co wam oznajmiliśmy jako dobrą nowinę*, niech będzie przeklęty. Jak powiedzieliśmy poprzednio, tak i teraz znowu mówię: Kto by wam oznajmił jako dobrą nowinę *coś poza tym, co przyjęliście*, niech będzie przeklęty” (Galatów 1:6-9, NŚ, kursywa moja – N.C.).

Czy Świadkowie Jehowy głoszą jako dobrą nowinę *coś poza tym, co apostołowie oznajmili jako dobrą nowinę?*

*Strażnica* z 1 maja 2006 roku (s. 27 ak. 2 i 3), w artykule „Lojalnie służmy Chrystusowi Królowi” podaje zastanawiające myśli:

„W naszych czasach widać dobitne dowody potwierdzające, że Chrystus zaczął panować w niebie jako mesjański Król w roku 1914.

Tak więc *od roku 1914 dobra nowina o Królestwie zawiera nowy zachwycający element*: Chrystus już panuje jako Władca niebiańskiego Królestwa Bożego, choć na razie ‘między swoimi nieprzyjaciółmi’ (Psalm 110:1, 2; Mateusza 24:14; Objawienie 12:7-12). Jego władzy ochoczo podporządkowują się na całej ziemi lojalni poddani, uczestnicząc w ogólnoświatowej biblijnej działalności wychowawczej, niemającej precedensu w dotychczasowych dziejach ludzkości (Daniela 7:13, 14; Mateusza 28:18). ‘Synowie królestwa’, czyli chrześcijanie namaszczeni duchem Bożym, usługują w charakterze ‘ambasadorów zastępujących Chrystusa’. Lojalnie wspiera ich rozrastająca się rzesza ‘drugich owiec’ Chrystusa, której członkowie spełniają funkcję posłów Królestwa Bożego (Mateusza 13:38; 2 Koryntian 5:20; Jana 10:16)” [kursywa moja – N.C.].

Trzeba stanowczo stwierdzić, że powyższy cytat dowodzi, że Świadkowie Jehowy wybiegli poza oryginalną „Dobrą Nowinę”, głosząc przesłanie, które – jak wykazało jednoznacznie wielu autorów – jest oparte na wadliwej pseudo chronologii, prowadzącej do chybionego wniosku, jakoby Chrystus powrócił niewidzialnie jako Król w 1914 roku. A przecież sam Chrystus zapowiedział swój widzialny i słyszalny powrót, oczywisty dla wszystkich:

„Wtedy *ujrzą* Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą” (Łukasza 21:27, BT).

„Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i *ujrzą* Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. Pośle On swoich aniołów z *trąbą o głosie potężnym*, i zgromadzą Jego

wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego” (Mateusza 24:30-31, BT).

Drogi Świadku Jehowy, chcę wierzyć, że jesteś szczerym człowiekiem, autentycznie szukającym Boga. Przyjmij więc naukę apostoła Jana i rozważ, czy twoi przywódcy nie powierzyli ci wypaczonej „ewangelii”:

„Nikt, kto się wysuwa naprzód i nie pozostaje w nauce Chrystusa, nie ma Boga. Kto zaś pozostaje w tej nauce, ten ma zarówno Ojca, jak i Syna” (2 Jana 9, NŚ).

### **Wnioski**

Po rozważeniu powyższych dowodów dochodzę do następujących konkluzji:

1. Nie tylko Świadkowie Jehowy prowadzą działalność głoszenia, lecz wiele Kościołów i organizacji misyjnych także angażuje się w ewangelizację.
2. Wzrost liczebny jakiegoś ugrupowania religijnego sam w sobie nie jest dowodem na prawdziwość tej religii i szerzonego przez nią orędzia.
3. Inne Kościoły doświadczają znacznie większego wzrostu niż Świadkowie Jehowy.
4. Chociaż metoda głoszenia od domu do domu może być uznana za właściwą, to nie jest to jedyny owocny sposób szerzenia „Dobrej Nowiny”.
5. Nie każdy w jednakowym stopniu jest powołany do ewangelizacji. Nie można tego wymuszać na członkach zboru.
6. Przesłanie Świadków Jehowy o niewidzialnym powrocie Chrystusa w 1914 roku i ustanowieniu przezeń Królestwa Bożego w tymże roku jest nieautentyczne i wybiega poza zakres apostołskiej Ewangelii.
7. Należy docenić gorliwość Świadków Jehowy, lecz krytycznie ocenić fakt, że głoszą „inną ewangelię”.

Na pewno nie wyczerpałem tego tematu i nie odpowiedziałem na wszystkie pytania. Czytelników pragnących pogłębić swoją wiedzę na temat treści orędzia Świadków Jehowy odsyłam do mojej książki *Inny Jezus, inny duch, inna ewangelia. Kluczowe doktryny Świadków Jehowy w świetle Biblii*, do rozdziału 3, pt. „Czy Świadkowie Jehowy głoszą prawdziwą ewangelię?”.

*Opracował: Natan Chesed*